OBJAŚNIENIA
do
SPRAWY GAZOWEJ
W KRAKOWIE.

Podpisane Dyrektoryum niemieckiego kontynentalnego Towarzystwa gazowego nie mięszało się dotąd do rozpraw co do budowy miejskiego konkurencyjnego zakładu gazowego. Atoli w interesie honoru swej instytucyi i w interesie obywatelstwa, czuje się obowiązanem do objaśnienia referatu, który w numerach *Czasu* z dnia 10 i 12 maja, co do posiedzenia Rady miejskiej z d. 7 maja ogłoszony został, nie wchodząc naturalnie w to, czy mowa Szanownego Referenta komisyi gazowej i innych mowców dokładnie jest tam podana lub nie.

1) Aby przedewszystkiem wyjaśnić pytanie co do wyzyskiwania krakowskich konsumentów gazu przez Dessauskie Towarzystwo, co do zysków, jakie poza granice kraju wywozi, to nadmieniamy, że księgi zakładu gazowego, na które ciągle się powołują, zawierają tylko nadwyżki brutto, które nie dają podstawy dla zysków netto Towarzystwa. Z tych nadwyżek brutto należy przedewszystkiem potrącić koszta centralne w Dessau, odpisy w nieruchomościach, budynkach, aparatach, systemie rur i t. p. kwoty funduszu amortyzacyjnego i rezerwowego i procenta, zanim o czystym zysku mowa być może. Również także w owych dochodach brutto, zawarty jest dochód z warsztatów urządzeń i wyrobu wody amoniakowej, a od r. 1862 także znaczny dochód z dostawy gazu dla miasta Podgórza, co z dochodu krakowskiego zakładu winno być strącone. Wreszcie uwzględnić należy także nadmierne straty, jakie na kursie waluty austryackiej ponosimy, tak, że wypadający z krakowskiej fabrykacyi gazu czysty zysk naszego Towarzystwa w przecięciu 27 lat, tylko o małą bagatelę jest wyższy od zwykłej praktykowanej w kraju stopy procentowej po 5%.

Co do dochodów i rozwoju konsumcyi gazowej, miasto Kraków było najniepomyślniejszem ze wszystkich miast, które oświetlamy, bo tu niema industryi. Zawierając swojego czasu kontrakt z Krakowem, przerachowaliśmy się; daliśmy nasze pieniądze na przedsiębiorstwo, na które wówczas w Austryi nie było pieniędzy, jak również dziś niema prywatnego kapitału do budowy konkurencyjnego zakładu gazowego.

Wszystkie te fakta uwzględnić należy, słysząc mowy o bajecznych zyskach, któreśmy mieli w Krakowie niby zrealizować. Również przy tej sposobności zauważyć musimy, iż rezultaty zysków z r. 1883 i 1884 w *Czasie* podane, polegają na błędzie, gdyż przedstawiają się daleko niżej.

2. Po sprostowaniu kwestyi wyzyskiwania przystępujemy do wywodów referatu co do siły światła gazu. Musimy przypuścić, że referat *Czasu* rzeczywiste wywody bardzo szanownego p. Jakubowskiego niedokładnie lub mylnie podał. Bowiem jest wprost niemożebnem, ażeby p. Dr. Jakubowski mógł powiedzieć, iż my pierwotnie gminie żadnej kontroli *nie dozwoliliśmy*, a później tylko fikcyjną kontrolę dozwoliliśmy. Wedle krakowskiego kontraktu oświetlenia, Towarzystwo nie ma nic dozwalać lub pozwalać, lecz gmina ma *nieograniczone prawo* kontroli. Również metody fotometryczne (a więc oznaczenia palnika, w którym się gaz pali, i świecy, którą się siłę światła mierzy), są w krakowskim kontrakcie tak dokładnie oznaczone, jakto przy innych kontraktach oświetlenia jest w zwyczaju. Jeżeli zaś w nowszych kontraktach odpowiednio do postępów nauki, dotyczące postanowienia poniekąd jeszcze dokładniej zwykły być precyzowane, aniżeli w starych kontraktach, to okoliczność ta nie zmienia możności skutecznej kontroli. Twierdzenie tak często powtarzane, jakoby krakowski kontrakt w tym względzie każdą kontrolę czynił niemożebną lub iluzoryczną, jest całkiem bezzasadnem, co każdy technik sam to potwierdzi. Żaden z naszych innych kontraktów co do oświetleń nie zawiera dokładniejszych postanowień co do kontroli siły światła, jak kontrakt krakowski, i jeszcze nigdy, z wyjątkiem Krakowa, nie słyszeliśmy skarg, że na podstawie tych postanowień rzeczywista kontrola wy-

konywaną być nie może. Faktem jest raczej nie to, *jakoby kontrole były bezskuteczne, lecz że takowe wykazały, żeśmy tak w Krakowie, jak wszędzie, nasze kontraktowe zobowiązania lojalnie wypełniali i do zarządzenia kar nigdy słusznego powodu nie dawali.*

Skargi na niedostateczną siłę światła należą zupełnie do kategoryi tych również bezpodstawnie rozsiewanych twierdzeń, że nasze zegary gazowe na niekorzyść konsumentów fałszywie liczą; od czasu bowiem, jak w Austryi zaprowadzono dla zegarów gazowych ustawę cymentniczą i każdy prawdziwość swych zegarów gazowych może kazać zweryfikować, owe fałszywe pogłoski poprostu zamilkły.

Niezrozumiałe jest dalej twierdzenie w referacie, że kontrola siły światła dlatego ma być fikcyjną, że godzinę naprzód Zakład gazowy uwiadomić należy, że ten sposób dozwala »siłę światła na pewien czas podwyższyć.« Atoli leży jak na dłoni, że takie postanowienie w kontraktach oświetleń dlatego jest umieszczone, ażeby dać możność zastępcy zakładu gazu interweniowania przy pomiarach światła, na których ewentualnie wymiar kary może być oparty. Czy ta godzina *może* być użyta w ogóle do podniesienia siły światła, to okoliczność tę pozostawiamy spokojnie sądowi każdego technika gazowego. Ale nawet *gdyby* to było możebnem, cō *nie* jest, to delegaci miejscy musieliby być chyba nie do uwierzenia niedbałymi i obojętnymi, gdyby bez zastępcy zakładu gazu pomiaru światła nie zrobili (co przecież każdego czasu przez każdego przedsiębranem być może) i dali się tak niezgrabnym manewrom Zakładu gazowego podejść i takowego moralnie i prawnie nie uniemożliwili.

Referat twierdzi dalej: »w innych miastach, mających własne zakłady gazowe, wynosi przeciętna siła światła 18—20 świec.« Jeżeli to twierdzenie odnosić się ma do płomieni o konsumcyi 5 stóp kubicznych, o czem ciągle w referacie jest mowa, to nie mogąc naturalnie podsuwać nikomu świadomie nieprawdziwych dat, musimy oświadczyć, że twierdzenie to polega na absolutnym błędzie. Że w wielu miastach, mających własne zakłady gazowe, płomienie uliczne mają siłę światła 18—20 świec, tego nie zaprzeczamy, ale wtenczas nie potrzebują te płomienie 5, jak było w Krakowie, lecz 6—7 stóp kubicznych gazu na godzinę. Również zachodzi często dalszy błąd, jeżeli się mówi tylko o ilości świec, a nie wspomina o tem, jakie palniki w kontrakcie są przepisane. Dawniej, a tak było i w krakowskim kontrakcie, były z reguły palniki dwudziurkowe, w nowszych zaś czasach jak np. w Wiedniu, Berlinie itp. pali się gaz przy mierzeniu fotometrycznem w angielskim palniku »Argand,« który przy równej konsumcyi gazowej co najmniej 15$^0/_0$ więcej światła daje. Jeżeli więc w Krakowie z 5 stóp kubicznych gazu siłę światła 12—13 świec się liczy, to obliczenie to równa się 14—15$^1/_2$ siły świec, licząc wedle metody wiedeńskiej lub berlińskiej.

Według tych wyjaśnień, które każdy technik gazowy potwierdzi, twierdzenie referatu o podwójnej sile światła gazu innych miast, polega na czystej illuzyi. Krakowski gaz co do siły światła nie stoi niżej, lecz daleko *wyżej* przecięcia wszystkich kontynentalnych miast, a w szczególności Austro-Węgier. My fabrykujemy gaz z najlepszych węgli kamiennych, jakie są do dyspozycyi według najlepszych metod i wyzyskujemy węgiel tak mało, że od przyszłego miejskiego zakładu konkurencyjnego co najwyżej tę samą jakość gazu oczekiwać można, jaką my dostarczamy, a zatem w tym względzie żadna korzyść nie jest na widoku.

3. Co do rentowności przyszłego miejskiego zakładu konkurencyjnego, to referat mimo swej *pozornej* ostrożności i gruntowności robi eksperymenta na dowolnych liczbach, którym pewnej podstawy brakuje. Dotyczy to przedewszystkiem *kosztów projektowanej budowy*. Referat chce wiedzieć, jakoby technicy »przyjęli za zasadę na jeden milion angielskich stóp kubicznych produkcyi gazu sumę 7.000 złr. w. a. kapitału budowlanego«. Musimy atoli zaprzeczyć, jakoby podobne z doświadczeniami tysiąca miast sprzeczne zdanie, jaki znaczniejszy technik gazowy kiedykolwiek był wypowiedział. Stosunek kosztów budowy do obszaru jest w każdem mieście rozmaity i przecięcia na tym punkcie niema wcale. Wysokość kapitału absolutna i relatywna zawisła w pierwszej linii od wielkości konsumcyi w mieście; w małem mieście kapitał budowlany wynosi na każdy milion stóp kubicznych często 3 razy więcej, a nawet jeszcze wyżej, jak w wielkiem mieście, i tak: w różnych miastach niemieckiego Towarzystwa gazowego oscyluje obecnie to względne obciążenie kapitału budowlanego i obrotowego na na każde milion stóp kubicznych angielskich produkcyi gazowej, między sumą 9.485 złr. w najtańszym zakładzie a sumą 26.631 złr. w najdroższym zakładzie. Właśnie odwoływanie się na Wiedeń, gdzie wedle referatu sumę 7.000 złr. kosztów budowy na każdy milion stóp kubicznych produkcyi za podstawę przyjęto, sprowadza każdego znawcę do tego wniosku, iż w Krakowie, który może $^1/_{30}$ część tego co Wiedeń konsumuje, kwota na budowę co najmniej 2 razy większą przyjętą być *musi*. Również powoływanie się na nowy trzeci Zakład gazowy w Wrocławiu dowodzi niedokładności wywodów referatu, który nie uwzględnia, albo nie wie, że wymienione koszta budowy 1,727.495 marek 8 fenigów obejmują jedynie samą budowę trzeciego Zakładu gazowego, jednakże bez głównej rzeczy, tj. *bez istniejącego miejskiego systemu rur, kandelabrów, latarń itp.*

Kapitał budowlany i obrotowy naszego krakowskiego zakładu jest względnie 2gi z rzędu pomiędzy wszystkiemi naszemi zakładami; każdy milion stóp kubicznych produkcyi obciążony jest obecnie w Krakowie kapitałem, wyżej 19,000 złr., który wszakże przy wzmocnieniu produkcyi, która jest możliwą, może znacznie się obniżyć,

jednakowoż zawsze przyjętą sumę 7,000 fl. (gdzie nadto o kapitale obrotowym zapomniano), prawie w dwójnasób przeniesie. Jeżeli referat sądzi, iż można zakład konkurencyjny w równej rozciągłości i dokładności taniej, jak nasz wybudować (nasz zakład z kapitałem obrotowym po wystawieniu drugiego gazometru kosztuje 529,000 zlr.), to jest tembardziej w błędzie, ile że chyba już niema miasta, któreby w stosunku do nadmiernej rozciągłości sieci rur tak relatywnie małą konsumcyę gazową miało, jak ma Kraków. Prywatna konsumcya gazu małego miasta Dessau jest n. p. 50% większa, jak Krakowa. Że miasto może kazać sobie sporządzić kosztorysy poniżej sumy 400,000 zlr., wierzymy temu, lecz nie wierzymy temu, jakoby tych kosztorysów nie przekroczono.

Jak więc z jednej strony wszystkie liczby referatu wymagają sprostowania w kierunku, że kapitał budowy i obrotu co najmniej o *połowę wyżej* przyjęty być musi, a więc wszelkie relatywne obliczenia dochodu odpowiedniej redukcyi ulegają, tak z drugiej strony te obliczenia same przez się są nieuzasadnione. Wprawdzie jest możebnem dla *jedynego* zakładu gazowego poczynić obliczenia rentowności z przypuszczalną pewnością, jednakże dla dwóch konkurencyjnych zakładów gazowych jest to niemożebnem, szczególnie jeżeli jeden przeciwnik finansowo tak pewnie jest silny jak drugi i obaj na równym gruncie prawnym stoją. To ostatnie jest nam wprawdzie zaprzeczane, jednakże co będzie dalej, orzekną sądy. Zapewne konsumcya gazowa Krakowa, a więc i zysk, jakiby jedyny zakład osiągnąć mógł, stanie się większym, jeżeli miasto stawiane nam faktycznie, a nieprawnie trudności względem dostawy gazu prywatnym i rozszerzenia sieci na wszystkie części miasta usunie. Jednakowoż jaka część miasta w przyszłem zaopatrzeniu Krakowa (Podgórze samo przez się odpada), w konkurencyi z nami przypadnie i na jaką *cenę* gaz spuścić musi, to *te jedyne podstawy rentowności leżą po za zakresem wszelkiej z góry rachuby;* wszelkie dotyczące liczby referatu, jakkolwiek *wydają się być* ostrożnie stawiane, *nic* nie dowodzą, gdyż tych pytań nie rozwiąże wolna wola miasta, tylko konkurencya nieobliczalna.

4. Zapewne nikt nam nie zaprzeczy, że obliczenie z góry dochodu *przyszłego miejskiego zakładu konkurencyjnego, jest absolutnie niemożliwe*, i że nikt nie jest w stanie z jaką taką pewnością lub prawdopodobieństwem przepowiedzieć, czy i jaką korzyść lub jaką szkodę z tego miasto mieć będzie. Zamiast więc budować motywa na tym gruncie, więcej jak problematycznym, jak to czyni referat, zechciejmy raczej spróbować rozstrzygnienie tego pytania na podstawie najpewniejszej, od której referat odchodzi. Podstawą tą jest porównanie prowadzenia miejskiego zakładu konkurencyjnego z propozycyami, jakie miastu poczyniliśmy. Najprzód jest nam niepojętem, jak mógł referent zaprzeczyć twierdzenie innego członka Rady miejskiej, iż nasze Towarzystwo ofiarowało gaz do oświetlenia ulic prawie po 5½ centa za metr kubiczny. Wszakże panu referentowi, jak każdemu członkowi Rady miejskiej znaną jest nasza oferta z dnia 8 stycznia b. r., wedle której ze względu, że procesa między miastem a Towarzystwem prawdopodobnie potrwają kilka lat, oświadczyliśmy gotowość, nie przesądzając przez to obustronnym prawom przyjąć oświetlenie publiczne na podstawie umowy z 28 listopada 1882 r. po tych samych cenach za latarnię, jednakże przy powiększeniu konsumcyi gazowej co najmniej o 160 litrów na godzinę i płomieni, podniesieniu siły światła z 12 na najmniej 13 świec i dozwoleniu opustu z całego wpływu z publicznego oświetlenia rocznie 5500 zlr. Publiczne latarnie paliły się w r. 1883 przez 1,374.424 godzin, za co nam wedle umowy z r. 1882 płacono 17.942 zlr. 8 cent. Według naszej nowej oferty zużywałyby płomienie uliczne najmniej 1,374.424 $\times$ 160 litrów = 219.908 metrom kubicznym, a my otrzymalibyśmy za to, po strąceniu sumy 5.500 zlr. tylko 12.442 zlr. 8 c., *co na meter kubiczny wynosi* 5 zlr. 66 c. Jeżeli się nadto uwzględni wartość podwyższenia siły światła z dwunastu na trzynaście świec, to cena relatywnie okaże się jeszcze daleko niższą. Daty co do naszej ostatniej oferty przez p. referenta zaprzeczone były więc *zupełnie prawdziwe,* a jeżeli na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 7 maja teraźniejsze oświetlenie miasta nazwano kilkakrotnie »hańbą dla miasta«, to każdy słusznie myślący przyznać musi, że nie *nasza* w tem wina. Jakież to prawa lub interesa miasta byłyby uszczuplone, gdyby oświetlenie gazowe ulic nawet bez kontraktu dalej pozostało, lub na nowo się rozpoczęło? Jeżeli więc żądanej przez nas zapłacie za oświetlenie ulic przeciwstawimy wydatki miasta przy prowadzeniu własnego zakładu, to rzecz przedstawi się następnie; referat oblicza gotowe koszta produkcyi od jednego metra kubicznego na wypadek, gdyby miasto wszystek gaz, mianowicie jeden milion kubicznych metrów dostarczało po 3·87 cent., a gdy dla siebie 700,000 kubicznych metrów dostarcza, oblicza po 4·38 cent. za metr kubiczny. Czy to jest prawdziwe, i czy konkurencya naszego Towarzystwa tę ilość dopuści, jest drugiem wątpliwem pytaniem; ale pomijamy to, i bierzemy własne twierdzenia referenta za podstawę. Tym sposobem koszta produkcyi 219,098 kubicznych metrów gazu do ulic, któreśmy za cenę 12,442 zlr. 8 cent. dostarczyć byli gotowi, kosztowałyby gminę po 4·38 cent., gotówką 9,631 zlr. 97 cent. Do tego przychodzą specyalne koszta za obsługę i utrzymanie publicznych latarń. Gdy szczegóły obrachowania własnych kosztów referenta nie są nam wiadome, to chcemy przypuścić, że te koszta na *całej* 3 razy większej produkcyi gazowej jako ciężar są przyjęte, a zatem w kosztach własnych 4·38 cent. ratalnie się mieszczą. Z tego względu dotychczasowe koszta obsługi i utrzymania latarń publicznych przyjmijmy tylko w ⅔ częściach, co czyni rocznie 2,000 zlr.

Teraz przychodzi oprocentowanie i amortyzacya za-

ciągnąć się mającej pożyczki, na co 6% liczymy. Przyjąwszy konsumcyę publicznych latarń około $^1/_3$ część przyjętej ogólnej konsumcyi w sumie 700,000 metrów kubicznych, to takowa ma znosić według naszego przekonania obciążenie kapitału najmniej 175,000 zlr. Biorąc zaś za podstawę koszta budowy 400,000 zlr. przez p. referenta przyjęte, bez względu na potrzebny do tego kapitał obrotowy, to wypada z tego na miejskie oświetlenie tylko $^1/_3$ część, a więc kapitał 133,333 zlr. 33 cent. Procenta i amortyzacya od tegoż po 6% czynią 8,000 zlr. Tym sposobem *gotowe wydatki* miasta na publiczne oświetlenie o konsumcyi 219,908 kubicznych metrów wynosiłyby zatem:

1. własne koszta po 4·38 cent. sumę	9,632 zlr.
2. obsługa i utrzymanie	2,000 »
3. oprocentowanie i amortyzacya . . .	8,000 »
Razem . .	19,632 zlr.
Nasza oferta wynosi	12,442
A zatem szkoda miasta przy własnem prowadzeniu wynosi	7,190 zlr.

W rzeczywistości ta szkoda miasta okaże się jeszcze *daleko wyższą*, a prawdopodobnie podwójną, gdyż przy powyższym obrachunku, gdyby nawet własne koszta produkcyi były prawdziwe, kapitał za nisko jest podany, i nadto część płaconych dotąd przez nas podatków komunalnych i akcyzowych odpadnie. Nikt więc nie może zaprzeczyć, że nasze propozycye przedewszystkiem *dla kasy miejskiej daleko są korzystniejsze, aniżeli prowadzenie własnego miejskiego zakładu.* Czyż jest możebnem ten niedobór *przez dostawę gazu prywatnym* wyrównać i w zysk ogólnego przedsiębiorstwa przemienić? To zaprzeczamy stanowczo. Gdyby nawet wedle przypuszczenia p. referenta 480,000 kubicznych metrów gazu dla prywatnych i publicznych budynków pozostało (80% naszej obecnej dostawy gazu prywatnym!), to takowe wedle dzisiejszej przeciętnej ceny po 9 cent., uczyniłyby dochód brutto 43.200 zlr. P. referent przyjmuje koszta produkcyi 4·38 cent, coby wynosiło zwyżkę w dochodzie 4·62 cent., czyli sumę . . . . 22,376 zlr.

Z tego mają być pokryte:

1. powyższy ubytek przy publicznem oświetleniu	7,190 zlr.
2. 6% procentu i amortyzacyi części kapitału, który się przyjmuje tylko w sumie 266,666 zlr. 7 cent. w kwocie . . .	16,000 »
Razem . .	23,190 zlr.

Tym sposobem więc zamiast zysku przedstawiałaby się dla miasta w porównaniu *z naszą propozycyą* jeszcze szkoda w kwocie 814 zlr., jeżeli ubytek przy oświetleniu publicznem nie będzie większym nad 7,190 zlr., i *jeżeli* kapitał budowlany i obrotowy miejskiego zakładu sumy 400,000 nie przeniesie, i wreszcie *jeżeli* nasz zakład konkurencyjny cenę 9 resp. 9½ cent. spokojnie pozostawi, i owe 480,000 kubicznych metrów gazu prywatnego, na czem kalkulacya p. referenta się opiera, spokojnie i bez walki zabrać sobie pozwoli. Gdy atoli wszystkie te »jeżeli«, a w szczególności to ostatnie stanowczo zaprzeczyć należy, to własne prowadzenie zakładu konkurencyjnego ma na widoku najpewniejszą stratę, i zaiste potrzeba wielkiego optymizmu, jeżeli się ma od przyszłego silniejszego rozwoju konsumcyi gazowej oczekiwać pokrycia choćby procentów i amortyzacyi pożyczki miejskiego zakładu konkurencyjnego, tem mniej nadwyżki w dochodach, któreby dla miasta przypadły. Bo i zkąd mają się wziąść te znaczne sumy, które każdy zakład corocznie na *rozszerzenie* wydawać musi? Czyż mają być ciągle przez nowe pożyczki lub podatki komunalne pokrywane? Jeżeli nam przeciwstawiają, że zysk z konkurencyi dla prywatnych konsumentów powstały, skompenzuje szkodę kasy miejskiej, to Kraków nie ma jeszcze 500 prywatnych konsumentów, a zatem o identyczności ich interesów z interesami całego miasta mowy być nie może. Wszelako zgodnie z p. referentem uznajemy najzupełniej, że każde miasto ma obowiązek zapewnić swym obywatelom możebnie najtańsze i najlepsze oświetlenie. *To dostarcza już nasze Towarzystwo w całej pełni.* Kraków ma po 9½ cent. najtańszy gaz w całej Austryi, jeszcze o 5% taniej jak Wiedeń, Praga, a nawet Berlin, który przecież własny zakład prowadzi. Przeciętna cena gazu wszystkich zakładów miejskich w Niemczech stoi daleko wyżej nad cenę w Krakowie i wogóle zakład miejski daje *konsumentom* najmniejszą rękojmię niskich cen gazu, gdyż bardzo często objawia się tendencya opodatkowania konsumentów gazu w cenie gazu, a zatem podatkowanie na korzyść niekonsumentów. Przy tak relatywnie i absolutnie drobnej konsumcyi gazowej Krakowa nie może gmina z powodu tak niskiej ceny, jaką my stawiamy, ściśle biorąc, robić żadnych pretensyj. Czy zaś nadto ma miasto obowiązek nakładem kapitału wielu setek tysięcy z pewną a nieobliczoną szkodą względem kasy miejskiej rozpoczynać walkę konkurencyjną, ażeby dla owych 500 konsumentów prywatnych nienaturalnie i nieprawnie (a to jak referat mówi, tylko *chwilowo)* jeszcze niższe ceny wymusić, to okoliczność ta warta jest przecież poważnej rozwagi.

O ile nam wiadomo, są tylko dwa miasta w Europie, gdzie wobec wielkich stosunków nie mających porównania z Krakowem i wobec nieuzasadnionych roszczeń przedsiębiorców (w Krakowie wszyscy konsumenci ceną 9½ zupełnie zadowoleni) miejskie zakłady konkurencyjne wybudowano. Co do reszty, to kwestya ta z upływem kontraktu oświetlenia sto razy była stawiana i równie jak dziś w Krakowie do prowizorycznych uchwał względem budowy zakładu konkurencyjnego prowadziła. Ale nigdy te projekta nie wytrzymały poważnej krytyki i z tego wypadło zawsze albo przedłużenie dawniejszych kontraktów przy uzyskaniu niższych cen gazu, albo kupno zakładu. W Krakowie, gdzie obecnie cały roczny

wpływ brutto za gaz prywatny i konsumcyę publicznych budynków, przy cenie 9—9½ c. tylko trochę po nad 60.000 zlr. wynosi, wydawać jeszcze pół miliona zlr., ażeby się już z ulokowanym źle półmilionem o ten drobniutki odbyt kłócić i przytem za gaz na publiczne oświetlenie jeszcze drożej płacić, jak my ofiarowaliśmy, to zaiste takie postępowanie w historyi zarządów komunalnych Europy nie miało jeszcze przykładu. I to wszystko wobec konkurencyi nafty i *oświetlenia elektrycznego*, o którego nowych postępach p. referent nie wydaje się mieć wyobrażenia.

5. Sądzimy, iż wykazaliśmy niezbicie, że obliczenia optymistyczne referatu zupełnie pomijają jedynie pewną podstawę w tej sprawie, mianowicie *porównanie popędu miejskiego konkurencyjnego Zakładu z naszemi ofertami i czynnościami* i wznoszą się bądź na przypuszczeniach, które każdy bezstronny znawca jako błędne uznać musi i uzna, bądź też zupełnie dowolnie są wzięte, gdyż z góry obliczyć wcale się nie dadzą, bo podyktują je szanse przyszłej konkurencyi. Ruina *obydwu* przedsiębiorstw będzie niezawodnym skutkiem projektu konkurencyi.

A teraz porównajmy z tem naszą propozycyę:

Najprzód *bez przesądzenia obustronnych roszczeń prawnych* dostawa gazu publicznego wedle oferty z dnia 8 stycznia b. r. po cenie około 5⅔ c., a policzanie gazu do publicznych lokali po 9 c., a do prywatnych po 9½ c., dopóki procesa co do naszego stosunku prawnego, co do gwarantowanej nam kontraktowo wolnej konkurencyi nie będą wykończone. Wypadną te procesa na korzyść *miasta*, to wtenczas nasz zakład jest bez wartości i miasto może go nabyć za bezcen, albo wedle upodobania może własny zakład wybudować, który tylko *wtenczas*, ale tylko *wtenczas* będzie żywotnym. Jeżeli zaś my wygramy procesa, to pozostaje miastu wolny wybór, albo:

1) zakupienia naszego zakładu, który mówiąc nawiasem jest w najlepszym stanie, (w którym to razie nikt nie uzna niesłusznem, aby nam oprócz wartości zakładu także za zaniechanie prawa konkurencyi odpowiednie wynagrodzenie było dane), albo:

2) zawarcia kontraktu z naszem Towarzystwem pod najkorzystniejszemi warunkami, w których oznaczenie już teraz moglibyśmy się wdać, albo:

3) wreszcie wybudowanie miejskiego konkurencyjnego zakładu.

Przez zaczekanie na koniec procesu, miasto nie przesądza w niczem o wolności swych postanowień; wtenczas położenie miasta może być tylko korzystniejszem, a w żadnym razie niekorzystnem być nie może.

Jesteśmy przekonani, że wszystkie te nasze wywody i oferty nie wywrą wpływu na tych, którzy za każdą cenę *coûte qu'il coûte* wypędzić chcą *niemieckie* Towarzystwo z Krakowa. Natomiast spodziewamy się, że spokojnie i sprawiedliwie myślący obywatele Krakowa nie odmówią życzliwej uwagi powyższym wywodem, które luki referatu z d. 7 maja uzupełniają.

Dessau, dnia 23 maja 1885 r.

Dyrektoryum niem. kontynentalnego Towarzystwa gazowego.

Podp. *Oechelhäuser.*